Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 20

Poznań, piątek dnia 13 stycznia 1933

Rok XXVIII

Pierwsze tegoroczne posiedzenie Sejmu

Liczny udział posłów - Przedstawiciele rządu niemal w komplecie - Marsz. Świtalski gilotynuje przemówienia

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) Pierwsze tegoroczne posiedzenie Sejmu odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale posłów i rządu niemal w komplecie. Obrady trwały jednak krótko, a marszałek Sejmu Świtalski załatwiał się z przemówieniami dość węzłowato. Wyzyskał bowiem regulamin sejmowy, który nadaje mu prawo ograniczania przemówień do 15 minut. Prawo to zastosował podczas dyskusji przy pierwszem czytaniu projektu o zmianie ustroju szkół akademickich. Na trybunie bowiem często zjawiało się czerwone światełko, t. j. znak marszałkowski, że czas już kończyć.

Wśród przedstawicieli rządu brakowało jedynie min. Jędrzejewicza, który bawi jeszcze we Francji. Zastępował go ks. Żongołłowicz.

Awantury komunisty Rożka

Na początku posiedzenia zabrał głos poseł Rożek (komunista), który przemawiał w ten sposób i tak od rzeczy, że marszałek kilkakrotnie przywoływał go do porządku. Gwałtowne ataki na rząd wywoływały wrzaski na ławach B. B., a wielu posłów podeszło do trybuny. Marszałek kilkakrotnie upominał Rożka, aby zeszedł z trybuny. Rożek krzyczał jednak coraz głośniej a wśród powszechnej wrzawy dochodziły jedynie słowa: banda, policja, krew robotnicza itd. Wreszcie marszałek wezwał straż porządkową. Do Rożka podeszło kilku ludzi ze służby, którzy usiłowali go sprowadzić z trybuny, ale Rożek schwycił się pulpitu, tak iż strażnicy nie mogli dać mu rady. Wówczas przysłano jeszcze 3 strażników, którzy schwycili Rożka na ręce i wynieśli go wołającego: „Precz z rządem! Niech żyje..."

Gdy nastąpił spokój przystąpiono do dalszych obrad. Omawiano sprawę projektu rządowego o zniesienie sądu apelacyjnego w Toruniu.

Sprawa sądu apelacyjnego w Toruniu

Przeciwko temu projektowi przemawiał najpierw poseł Langer (Kl. Ludowy), oświadczając, że Pomorze odczuwa to jako krzywdę a względy państwowe wymagają, zwłaszcza w chwili obecnej, wzmożenia opieki nad Pomorzem.

Poseł Sacha (Kl. Nar.) podkreślił, że projekt wywołał na Pomorzu przygnębienie. Ze Starogardu usunięto fabrykę monopolu tytuniowego, usunięto kuratorjum pomorskie, przeniesiono z Gdańska dyrekcję kolejową niewiadomo jeszcze dokąd a teraz znosi się jeszcze toruński sąd apelacyjny. Na całym świecie mówi się obecnie o Pomorzu. Polityka polska powinna się rozwijać pod znakiem Pomorza, gdyż propaganda niemiecka wzmocniła swój atak na naszą granicę zachodnią i w tym właśnie czasie usuwanie z ziemi pomorskiej różnych instytucyj wywołuje jaknajgorsze wrażenie. Mówca zwraca uwagę zarówno społeczeństwa i rządu na te fakty. Uzasadnienie względami oszczędnościowemi nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Trzeba pamiętać o istnieniu Gdyni, która przysparza już sądom dużo pracy a przy dalszym rozwoju będzie jej przysparzała jeszcze więcej. Rada miejska w Toruniu wystosowała już protest przeciwko temu projektowi. Obecnie protestują również organizacje gospodarcze i społeczne. W roku bieżącym przypada 700-lecie istnienia Torunia. Na uroczystość tę zjedzie do miasta wielu cudzoziemców. M. in. odbędzie się międzynarodowy kongres historyczny. Ze względów propagandowych jest to okoliczność bardzo pomyślna. A jeżeli będzie się z Pomorza wycofywało różne instytucje, to obudzi zupełnie niepożądane domysły. Dlatego też projekt tej ustawy zwalczać będziemy w komisji i na plenum i sądzimy, że kierownicy naszej propagandy zagranicznej powinni się temu projektowi przeciwstawić.

Przeciwko projektowi ostro też wystąpił poseł Tempka (Ch. D.) oraz poseł Pawlak (NPR.), który oświadczył, że wieść to jak grom uderzyła w ludność pomorską. Nowy ten krok jak gdyby stwierdzał rozsiewane przez Niemców pogłoski, że Polacy mogą być zniewoleni do ustąpienia z „korytarza". Ludność gotowa w to uwierzyć.

Projekt ten odesłano do komisji prawniczej.

Następnie marszałek, korzystając ze swych uprawnień, ograniczył czas przemówień do 15 minut.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pod względem bogactwa zabytków architektonicznych Anglja może współzawodniczyć z każdym innym krajem a niezapomniane wprost wrażenia pozostawia zwiedzenie starych miast uniwersyteckich — Oxfordu i Cambridge. Na zdjęciu piękna wieża słynnego Magdalen College w Oxfordzie nad rzeczką Cherwell.

Dywidenda Banku Polskiego

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego na zebraniu czwartkowem przyjęła sprawozdanie i zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Czysty zysk wynosi 12.2 miljony złotych.

Rada przedstawi walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy wniosek o wypłacenie dywidendy w wysokości 8 procent. (w)

Złożenie mandatu poselskiego

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) B. wiceminister skarbu Stefan Starzyński, który niedawno objął stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, złożył mandat poselski. (w)

Jak się fabrykuje emerytów

Polska posiada 68 tys. emerytów, którzy kosztują skarb państwa 158 miljonów złotych

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) W komisji budżetowej omawiano budżety emerytur i rent inwalidzkich.

Budżet emerytur, który w r. 1924 wynosił 32.300.000 zł, jest preliminowany na r. 1933 w sumie 157.800.000 zł. Liczba emerytów wynosi 68 tys. Budżet rent inwalidzkich preliminowany jest na sumę 137 milj., a liczba inwalidów wynosi 108 tysięcy.

W toku dyskusji poseł Kornecki (Klub Narod.) podkreślił, że w ciągu 10 miesięcy r. 1932 zwolniono z posad około 10 tys. osób. Z tego uzyskało emeryturę 4.400 osób. Inni nie nabyli prawa do emerytury prawdopodobnie dlatego, że ostatnia nowela do ustawy emerytalnej przedłużyła okres wysługi z 10 na 15 lat. Z emerytów zwolnionych w r. 1932 połowa nie wysłużyła 35 lat, a więc 2 tysiące paręset osób zwolniono przedwcześnie. Najwyższa Izba Kontroli ustaliła, że 1 kwietnia 1929 było emerytów wojskowych 4099 a 1 lipca 1932 — 9794, a więc w ciągu 3 lat ilość ich wzrosła o 5695. Ilość emerytur cywilnych w tym samym czasie wzrosła z 17.262 na 32.195, czyli o 15 tys. Owych 15 tys. osób oddalono ze służby prawdopodobnie dlatego, że się komuś nie podobali.

Dawniej wybierano taką formę, że najpierw przenoszono w stan nieczynny a po 6 miesiącach na emeryturę. To jednak było kosztowne, wobec czego ustanowiono nową metodę komisyj lekarskich. Dawniej wysyłano na emeryturę z jakimiś honorami, wyrazami podziękowania a dzisiaj są takie fakty, że dyrektor gimnazjum zaczyna urzędować 1 września a 2 września dowiaduje się, że już nie jest dyrektorem. Niedawno jeden z generałów i to 1-szej brygady dowiedział się od znajomego w Zakopanem na ulicy, że jest już na emeryturze. Ów znajomy czytał to w gazecie.

Co do nauczycieli, to do r. 1929 odchodziło na emeryturę przeciętnie 800 nauczycieli rocznie, a od r. 1929 liczba ta gwałtownie wzrasta. W r. 1930-31 mamy już 1573 emerytów.

Lot francuski z Marsylji do Buenos Aires

Współzawodnictwo samolotów ze sterowcami

Paryż, 12. 1. (Tel. wł.) Trzymotorowy płatowiec francuski „Tęcza" wystartował dziś rano z Istres w pobliżu Marsylji do Buenos Aires. Pilot Mermoz zamierza przebyć trasę z Marsylji do Buenos Aires bez lądowania. Francuskie ministerstwo lotnictwa ze względu na liczne katastrofy i tragicznie zakończone podobne loty narazie zezwoliło tylko na lot do Dakaru, miasta portowego w zachodniej Afryce. O ile warunki atmosferyczne pozwolą na kontynuowanie lotu bez lądowania, Mermoz otrzyma odpowiednie zezwolenie drogą radjową.

„Tęcza" ma na pokładzie obok zapasów benzyny i paliwa świetnie wyposażoną stację radjową, którą obsługuje specjalny telegrafista. Ponadto na pokładzie znajduje się jeszcze dwóch pilotów i dwóch mechaników oraz konstruktor „Tęczy".

Paryż, 13. 1. (PAT.) Trójpłatowiec „Arc en Ciel" zabrał 8.600 litr. benzyny i 240 lit. oliwy. Ogółem waga samolotu wynosi ponad 14 tonn.

Konstruktor oświadczył dziennikarzom, że chodzi tu o wykazanie, że w komunikacji pocztowej lepsze są samoloty niż sterowce.

Trąd i dżuma

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Buenos Aires, w grudniu 1932.

Trąd i dżuma już w czasach biblijnych uchodziły jako plagi ludzkości, cóż dopiero mówić o XX wieku, w którym świat dawno się już zapoznał z metodą Pasteura, sterylizacją, z różnemi szczepionkami i całą wiedzą profilaktyczną. A jednak w Argentynie trąd i dżuma nie wyginęły. Żyjemy stale pod grozą zarażenia się temi straszliwemi chorobami, aczkolwiek słoneczny i gorący klimat w dużym stopniu zmniejsza aktywność wszelkich bakteryj chorobotwórczych. Sama natura przeciwdziała panoszeniu się groźnych epidemij, które w innych warunkach zdziesiątkowałyby ludność.

Dżuma płucna ogniskuje się głównie w miastach portowych Rosario i Santa Fe, występując sporadycznie także w prowincjach północnych, jak San Luis, Salta, Rioja, Cordoba i Mendoza. Na wieść o pojawieniu się dżumy władze prowincjonalne a czasem i federalne deleguja lekarzy i personel sanitarny. Przeprowadza się szczepienie chorych i podejrzanych, izolując ich kordonem policyjnym. Po wygaśnięciu choroby następuje dość szczegółowa dezynfekcja, która atoli nie daje radykalnych rezultatów, gdyż dżuma wybucha po pewnym czasie w innych miejscowościach. W Rosario i Santa Fe roznosicielami dżumy są szczury, które gnieżdżą się w wielkich magazynach zbożowych. Już niejednokrotnie usiłowano wytępić te szkodliwe gryzonie przy pomocy trucizny i gazów chemicznych, burzono nawet całe śpichlerze, w których roiło się od szczurów. Zabiegi te jednak nie objęły całej dzielnicy portowej, wobec czego akcja władz sanitarnych zakończyła się fiaskiem. Dżuma corocznie zabiera kilka ofiar z pośród robotników, pracujących w magazynach zbożowych. Stwierdzono też, że zarazki choroby przywożą często załogi statków rzecznych, zwłaszcza paragwajskich, które poddaje się ostrej kwarantannie. Dżuma wogóle zdaje się być chorobą tropikalną, gdyż dalej na południe jest zjawiskiem nieznanem.

Z dziwną i wprost niezrozumiałą pobłażliwością odnoszą się władze argentyńskie do trądu, który jak wiadomo jest chorobą bardzo zaraźliwą a przytem nieuleczalną. Przypuszczam, że w Europie nie uważa się za rzecz możliwą, aby trędowaci w Argentynie nie byli internowani, aby żyli niekrępowani w gronie swych rodzin i codziennie się stykali z innemi osobami. Ba, to jeszcze nic! Są handlarze uliczni, którym trąd toczy już twarz i ręce! Ludzie ci sprzedają nawet owoce i warzywo, mogą zatem zarazić masę osób. Dzieje się to pod okiem władz nawet w stołecznem mieście Buenos Aires, a cóż dopiero dziać się musi w miastach prowincjonalnych, gdzie higjenę uważa się za niepotrzebny przesąd.

W listopadzie zbierano w całej Argentynie składki na trędowatych. Był to t. zw. „Tydzień Lepry", w którym prasa argentyńska ogłaszała artykuły i wywiady propagandowe. Jeden z tutejszych lekarzy, dr. Jose Puente, sekretarz związku dermatologicznego i syfilograficznego, stwierdził na łamach pisma „Critica", że chociaż urzędowa statystyka wykazuje tylko 1560 trędowatych, w rzeczywistości jest ich jednak conajmniej 5 do 6 tysięcy. — Lepra występuje zwłaszcza w prowincjach nadmorskich i centralnych a najmniej w strefie pod Andami, aczkolwiek żadna prowincja i żadne terytorjum nie są wolne od trądu, który pojawia się w formie bardzo gwałtownej.

Profesor Enrique Fidanza gani pobłażliwość władz, które nie chcą widzieć, że liczba osób trędowatych w Argentynie wzrasta w sposób zastraszający. Opisuje on zgon 4 osób, które niedawno padły w Buenos Aires ofiarą tej strasznej choroby. Pewna matka zabiła swą trędowatą córkę, która odziedziczyła chorobę po babce a siostrzenicę zabójczyni, również trędowatą, zabił własny jej brat, który cieszył się najlepszem zdrowiem. Czyn swój odpokutował samobójstwem.

Tragiczną sytuację trędowatych najlepiej ilustruje fakt, że w całym kraju niema dla nich specjalnego internatu. W Buenos Aires zamyka się ich w szpitalu Las Mercedes, który również służy dla umysłowo chorych. Izolacji nie przestrzega się zbyt ściśle. Zdarza się, że szpital opuszczają wyleczeni neurastenicy, niosący w sobie zarazki trądu. Za rządów prezydenta Irigoyena projektowano wybudowanie szpitala dla trędowatych gdzieś w głębokiej prowincji. Zamiaru tego musiano zaniechać wskutek protestów miejscowej ludności, która otwarcie groziła zlynczowaniem robotników i zburzeniem gmachu. Wszystko pozostało zatem po staremu. Walkę z trądem rząd zrzucił na barki „Liga Antileprosa", której czynność ogranicza się do zbierania składek i gromadzenia funduszy.

A. W.

Co było przyczyną pożaru parowca „Atlantique"

Pożar powstał rzekomo wskutek zapalenia się 30 materaców, złożonych w jednej z kabin

Paryż, 13. 1. (PAT.) Liczba ofiar, dotychczas znalezionych w kadłubie „Atlantique", wynosi 10 osób, z czego 6 udało się rozpoznać. Kadłub okrętu, znajdujący się — jak wiadomo — w Cherbourgu, cofnięto dziś o 50 mil celem umożliwienia zakotwiczenia innych okrętów, przybywających do portu.

Decyzja co do losu „Atlantique" powzięta będzie po ukończeniu dochodzeń śledczych, koncentrujących się głównie około zagadnienia, w jaki sposób na okręcie wybuchł pożar równocześnie w odległych od siebie kabinach I klasy, oświetlanych osobnemi przewodami elektrycznemi.

Paryż, 13. 1. (Tel. wł.) Według ogłoszonych w prasie informacyj, przyczyną pożaru parowca „Atlantique" było jakoby zapalenie się 30 materaców, złożonych w jednej z kabin III klasy. Pożar mógł powstać zarówno wskutek krótkiego spięcia, jak i rzucenia niedopałka papierosa lub palącej się zapałki.

Komisja śledcza, powołana przez rząd dla ustalenia przyczyn pożaru, wyraziła w swym raporcie przypuszczenie, iż pożar materaców mógł być jedyną z przyczyn katastrofy.

Niemieccy agrarjusze atakują Schleichera

Niemieckie koła rolnicze są przygotowane do stanowczej walki

Berlin, 12. 1. (Tel. wł.) Konflikt między Landbundem a rządem Schleichera znowu zagmatwał wewnętrzną sytuację w Niemczech, a jednocześnie silnie zaostrzył przeciwieństwa rolnictwa i przemysłu, który ogłosił energiczne oświadczenie, odpierające zarzuty Landbundu.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż poza motywami gospodarczemi w posunięciach Landbundu grają również rolę motywy polityczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polityka socjalna gen. Schleichera napotyka w kołach konserwatywnych na silny opór. Wogóle mówi się już o trudnej sytuacji Schleichera. Socjalistyczny „Vorwaerts" pyta dziś ironicznie, na kim właściwie jeszcze się Schleicher opiera. Organ kół agrarnych „Deutsche Tageszeitung", nawiązując do artykułu „Vorwaertsa", pisze, że w obecnych stosunkach dla każdego rządu otwarta walka z rolnictwem oznacza niebezpieczeństwo życia. Jest to wyraźna groźba. Poza tem należy wiedzieć, że prezydent Hindenburg, który wogóle niebardzo lubi gen. Schleichera, znajduje się pod wpływem wschodnio - pruskich sfer agrarnych. Wobec tego rozmaite tajemnicze posunięcia i konferencje ostatnich dni mogą mieć dla obecnego kanclerza pewne niemiłe znaczenie.

Sytuacja jest wogóle trudna i nieprzejrzysta. Sfery przemysłowe prą do wyzyskania konfliktu w ten sposób, aby Schleichera nakłonić do cofnięcia poczynionych już ustępstw dla rolnictwa.

Bardzo dużo mówi się też w kołach politycznych o wizycie Gregora Strassera u prezydenta Hindenburga i łączy się tę wizytę z zamiarami powierzenia Strasserowi urzędu wicekanclerza. Pewne zaś koła hitlerowskie przynoszą również pogłoskę, że przygotowuje się rząd z Hitlerem jako kanclerzem i Papenem jako ministrem spraw zagranicznych na czele.

(D)

Bal Prasy w Warszawie

W obecnym karnawale Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządził bal - dancing prasy w podziemnych salonach kawiarni „Adria".

Na zaproszenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich zjawili się licznie przedstawiciele rządu oraz cała Warszawa polityczna, literacka i artystyczna.

Z korpusu dyplomatycznego przybył ambasador amerykański wraz z pełnym składem ambasady i attaches wojskowymi, poseł sowiecki z małżonką, poseł Rzeszy Niemieckiej z pełnym składem poselstwa, francuski charge d'affaires, angielski charge d'affaires z sekretarzem ambasady, finlandzki charge d'affaires, chilijski charge d'affaires, radca ambasady włoskiej p. Velardi - Ricci z sekretarzem poselstwa, sekretarz poselstwa szwedzkiego, radca poselstwa rumuńskiego Devidescu i wielu innych.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana, wydatnie zasilając kasę funduszu zapomogowego warszawskich dziennikarzy.

Protest Polski w Berlinie

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) W ciągu bieżącego tygodnia oczekują odpowiedzi rządu Rzeszy niemieckiej na protest polski w sprawie antypolskiej transmisji radjostacji w Królewcu.

(w)

Podpalenie siedziby rewolucjonistów

Paryż, 12. 1. (Tel. wł.) Według wiadomości, nadeszłych z Madrytu, policji udało się wyśledzić kryjówkę sztabu rewolucyjnego powstańców. Otoczywszy wspomniany dom kordonem, policja po 12-godzinnem oblężeniu i obustronnej strzelaninie obrzuciła siedzibę rewolucjonistów granatami ręcznemi, poczem dom podpalono.

W domu znajdowało się 19 syndykalistów, którzy zginęli.

Przepowiednia pogody na piątek: Najpierw pochmurno z zanikającemi opadami śnieżnemi. W dzień przejaśnienia. W dzielnicach południowo-wschodnich i południowych umiarkowany, poza tem lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

62)

Zabrał się prędko z powrotem, obawiając się, że natknie się gdzieś na Maryśkę. Zawrócił jednak z drogi i dodał jeszcze.

— A dziewczynie powiedzcie chyba, żeście się rozmyślili i nie chcecie jej krzywdy i prosiliście mnie, bym ją przyjął i że ja powiedziałem, że nie zanadto potrzebna... ale wrócić może.

— Dobrze. — Wydało się to mocno dziwne Gajkosiowi, ale Grzywiec mu wytłumaczył, że nie można dopuścić do tego, by dziewczyna zhardziała. — Bóg wie, czyby to jej w głowie nie przewróciło.

Maryśka wróciła wieczorem. Grzywiec widział ją dobrze, udał jednak, że jest ogromnie zajęty przerzucaniem gnoju. Stanęła przy płocie i spytała z niepokojem.

— Gajkoś powiedział, że mogę tu wrócić, bom mu niepotrzebna. Wzięliby-ście to mnie?

Skrzywił się podrapał w głowę.

— Czy ja wiem poco cię tu będę trzymał?

— Nie napieram się. Ale Gajkoś mówił, żeście sami tam byli i...

— Gajkoś jest stary głupi dziad! — wybuchnął gniewnie Grzywiec i tyle wie co jego gęsi. Ale niech cię tam. Taki widać mój los.

— Bóg zapłać — rzekła Maryśka i odrazu przebrała się po roboczemu. Grzywiec poweselał. Nie jest tu znowu tak bardzo pusto. Maryśka udała się do szałasu owczego.

— A toście już stąd gnój wyrzucili?

— A pewnie.

Patrzyła z uwagą na ziemię w szałasie.

— Dziwno, Tak jakby tu owce dziś nie nocowały.

— A gdzie miały nocować?

— Musieliście zapomnieć zapędzić. Pomarzły pewnie na dworze.

— No — mruknął niewyraźnie. Zawstydzony ruszył ku chacie. Potknął się na spróchniałym progu.

— Maryśka! — zawołał ostro — a tu musimy dać nowy próg. Patrz jak wypróchniał. Żebyś mi wyszukała tam w tych pniakach jaki dobry kawałek.

XVII.

Każdemu, nawet największemu ciemiędze przytrafia się choć raz w życiu jakiś triumfalny dzień. I oto przyszła ta chwila i dla Płoty. Udało mu się podebrać pieniądze Czesia i za dwadzieściasześć tysięcy kupił dom w samym środku miasta. Jak to cierpliwość bywa wynagradzana. Nie jest to żaden mały domek. Nie jest kryty papą i nie ma małych okienek, które niewiele mogą wpuścić światła do izb. Każdemu, kto wjedzie na rynek musi rzucać się w oczy nowootynkowany, piękny dom z żelaznym balkonem na piąterku.

To właśnie od niedawna dom Płoty. Pełnych dwadzieściasześć tysięcy. Po wywiezieniu Chałaczyńskiego, nie licząc Wołłowicza, który mieszkał teraz za miastem, kto drugi z mieszkańców Krostynia potrafiłby od ręki do ręki przerzucić dwadzieściasześć tysięcy. Na progu czerni się już napis z lewej strony: „Sklep towarów mieszanych". Wejdźcież tylko do środka. Piękne kamienne stopnie prowadzą na cienisty ganek, który właśnie śpiesznie zazielenial swe strąki dzikiego wina. Na ganku jak należy dwie ławki, przy poręczach, które równocześnie tworzą oparcie. Tu po powrocie ze strażnicy Płota usiądzie z porcelanową fajką w zębach i kłębami dymu będzie znaczył swoją obecność. Chyba to gruba różnica między kamieniem przy wodospadzie a taką ławką. Mieszkający obok restaurator Olejarski będzie się wychylał z okna z grzecznem zapytaniem.

— Panie Płota. A możeby tak dostawić piwo na ganeczek. Doskonałe piwo!

— Dziękuję — odpowie Płota — chyba innym razem, bo teraz muszę o ważnych rzeczach myśleć.

Naprzeciw, na drugiej ławce będzie siedziała Wikta z dziećmi. Porównajcież teraz te wszystkie przedwcześnie zwiędłe kobiety, które gwarzą u studni, z Wiktą. Któż w tamtem mieszkaniu ją podziwiał? Drzewa i woda. Tutaj nikt nie przejdzie, nie zwróciwszy przedtem uwagi na dorodną Płocinę.

Z przedpokoju wchodzi się na lewo do salonu. Co prawda niczego tam jeszcze niema, ale i na meble leżą trzy tysiące odłożone. Płota ma szlachetną ambicję zaćmienia pod tym względem burmistrza. Zresztą zielona kanapa u burmistrza dobrze już puszcza klaki i stęka boleśnie, gdy się na niej siada. Ach, żeby tylko był piękny dzień, gdy przyjadą meble. Jeżeli będzie padać to i dla mebli niezdrowo i sąsiedzi nie napasą oczu widokiem bogactwa.

Jadalnia natomiast jest już umeblowana. Miejscowy stolarz wysilił się jak mógł. Wokoło dużego rozsuwanego stołu, prężą się sztywnie wysokie krzesła wybite niebylejakim gobelinem po ośm złotych metr. Pod ścianą zachwyca oczy wspaniały wysoki kredens, z jakiemiś rzeźbionemi zwierzętami o otwartych paszczach. Wyłącznie ze względów praktycznych przybił tu Płota ceratę, gdyż nietrudno o wyparzenie politury czemś gorącem. Na ścianie lustro, pod niem sofa ceratowa, a po bokach dwa obrazy. Na jednym żołnierz czy strażnik celny żegna się ze swoją żoną. Woła go mianowicie obowiązek. Na drugim ten sam strażnik jest już oto zpowrotem. Siedzi ranny na fotelu, a żona czule nachyla się nad nim. Na piersi dzielnego żołnierza, czy też przypuśćmy strażnika widnieje medal waleczności. Krótka historja a jakże wymowna. I jak wybornie uzupełniają się te dwa obrazy. To prezent malarza krostyńskiego Pulca, któremu Płota sprzedał po dość niskiej cenie, bo za siedm tysięcy (i to nie gotówką) domek kryty papą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pierwsze tegoroczne posiedzenie Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Poseł Czetwertyński (Kl. Nar.) przeciwko ustawie o szkołach akademickich

Jako pierwszy mówca wystąpił poseł Czetwertyński (Kl. Nar.) przy dyskusji nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Przedewszystkiem poruszył on sprawę wystąpienia profesorów i rektorów wyższych uczelni. Występują oni tutaj najpierw jako zapytywani oficjalnie przez rząd, a następnie jako wychowawcy młodzieży, jako uczeni, a wreszcie jako obywatele kraju. Z całą dostojną szczerością, z całą znajomością przedmiotu twierdzą, że projekt ten jest zgubny i nie da się naprawić żadnemi poprawkami. I chociaż przemawia kilkudziesięciu ludzi różnego pokroju, pochodzenia i przekonań, uderza tam niesłychana jednolitość tego głosu. Rząd utrzymuje, że dotychczasowa ustawa jest przestarzała. Zastanówmy się nad tem, co przynosi obecnie imieniu polskiemu najwięcej chwały i pozwala Polsce utrzymać się w zdobyczach cywilizacji narówni z innemi narodami. Właśnie praca naszych uczonych, dorobek polskiej nauki przysparza nam na zjazdach i zebraniach naukowych chwały i uznania polskiemu imieniu. Takiego objawu nie znajdujemy w żadnej innej dziedzinie pracy w Polsce.

To samo można powiedzieć o młodzieży akademickiej. Poraz trzeci przewodnictwo w zjazdach młodzieży międzynarodowej powierzono Polakowi. Przed kilku laty oświadczył mi znakomity uczony francuski, prof. Hannotaut, że z Polaków wieje dziwny czar, zarówno u młodzieży, jak i u starców. Czar człowieka wychowanego w prawdziwej wolności, tej, która sama sobie nadaje dyscyplinę. Takie uznanie zyskuje sobie zagranicą dorobek polskiej pracy naukowej i dojrzałe stanowisko młodzieży.

W uzasadnieniu rządu do projektu ustawy nie czyta się nic o jego korzyściach, natomiast mówi się wiele o szkodliwości dawnej ustawy, poniewiera się to, co było stworzone w tym Sejmie a nawet spotwarza się ludzi, którzy nad tem pracowali. Czytamy tam, że ustawa urodziła się w roku 1920, kiedy różne grupy społeczne myślały tylko o zagarnięciu jak największej ilości władzy. Wygląda to tak, jakby ciało profesorskie, które ma uznanie w kraju i zagranicą, myślało tylko o sobie a nie o tem, co jest dobre dla nauki. Widocznie nie umiano znaleźć innych argumentów na poparcie swojej tezy. W uzasadnieniu mówi się, że prof. Estreicher jest zwolennikiem nowej ustawy a prof. Makarewicz i Longchemps już raz po wydaniu dawnej mówili o konieczności wydania nowej. Tymczasem prof. Estreicher w książce zbiorowej „O wolności akademji" pisze, że został źle zrozumiany a prof. Makarewicz i Longchemps mówili o potrzebie zmian stylistycznych i porządkowych.

Sędziwy nestor nauki polskiej, prof. Balzer powiedział, że nowa ustawa wali całkowicie w samorząd i wprowadzić może niesłychane spustoszenie, że będzie to najciemniejsza plama, za którą rumienić się będzie musiało dzisiejsze pokolenie. Panowie przywykliście do pyrrhusowych zwycięstw. Ale w dwóch sprawach nie powinno być zwycięstw. Gdy chodzi o zasady i gdy chodzi o zwycięstwo nad sobą samym. Mówią panowie, że gdy opozycja nie zechce, to ustawa ta przejdzie ponad jej głowami. Obawiam się, że przejdzie ona także ponad polskiemi sercami i istotnemi interesami polskiemi.

Poseł Langer z Klubu Lud. oświadcza, że omawiany projekt jest ukoronowaniem systemu przemocy, zburzenia wszystkiego, co jeszcze w Polsce pozostało wolne. Projekt nie ma na celu dalszego rozwoju nauki ale podporządkowanie jej władzy administracyjnej.

Poseł Zygm. Piotrowski (PPS.) oświadcza, że socjaliści są rzeczywiście za swobodą nauki ale dyktatura nigdy nie ma zaufania do społeczeństwa. Projekt kopie przepaść między młodzieżą a gronem profesorskiem. Prócz tego jest on aktem zemsty politycznej za stanowisko, zajęte przez profesorów w sprawie brzeskiej. To jest polityczna przyczyna wniesienia tego projektu. Ale na ławach uniwersyteckich połamali zęby i inni i was też ten sam los czeka.

Poseł Bryła w im. Ch. D. apelował do większości sejmowej, aby wzięła pod uwagę ściśle rzeczowe argumenty.

Następne posiedzenie we środę, 18-go bm. Na porządku dziennym m. in. wniosek Klubu Narodowego w sprawie nieprzedstawienia Sejmowi paktu o nieagresji z Sowietami. (w)

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"

DZIŚ, w piątek, dnia 13 stycznia 1933 r. WIELKA PREMJERA:

Głośne arcydzieło filmowe realizacji WILLIAMA A. WELLMA

ZEMSTA TONGA

porywający dramat Chińczyka, jego miłości i namiętności

W rolach głównych:

LORETTA YOUNG — E. ROBINSON

czarująca gwiazda filmowa — genjalny tragik ekranu, „człowiek o stu twarzach"

Sensacyjna treść! Doskonała gra artystów! Mistrzowska reżyserja! Mściciel miłości! Zemsta wrogom! Ciekawe obrzędy chińskie! Sensacja! Groza! Upojenie! Szczęście!

„SŁOŃCE" DLA WSZYSTKICH!!! WSZYSCY DO „SŁOŃCA"!!!

portj. 4.

Za napad rabunkowy

Toruń 13 1. (Tel. wł.) Sąd apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę Jana Krawczyńskiego i Leona Zawadzkiego, którzy w dniu 19 grudnia 1930 r. napadli w Gdyni na woźnego Monopolu Spirytusowego Andrzejewskiego i zrabowali mu 7 000 zł.

Sąd obniżył im karę i skazał Krawczyńskiego na 6 lat a Zawadzkiego na 4 lata więzienia. (wd)

Trzęsienie ziemi

Londyn, 12. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Sydney, w okolicy miasta zarejestrowano silne trzęsienie ziemi. Dalsze dochodzenia wykazały, że wstrząsy nastąpiły w odległości ok. 225 klm. od stolicy. Najwięcej ucierpiały miasta Goulborn i Jass, gdzie wiele domów zaczęło się chwiać, wskutek czego na murach powstały kilkumetrowe głębokie rysy. Ponieważ domy groziły zawaleniem, mieszkańców natychmiast ewakuowano. Ludność w panice zaczęła wybiegać na ulice i pola.

Bliższych szczegółów o rozmiarach trzęsienia ziemi i ewentualnych ofiarach na razie brak.

Katastrofa hydroplanu

Londyn, 12. 1. (Tel. wł.) Niedaleko Plymouth spadł do morza olbrzymi wodnopłatowiec marynarki angielskiej, na którego pokładzie znajdowało się 10 osób. Wszyscy wpadli do wody, jednakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności zostali wyratowani przez znajdujących się w pobliżu rybaków.

Przywołany na pomoc okręt wojenny przyholował silnie uszkodzony aparat do portu.

Dymisja gabinetu rumuńskiego

Bukareszt, 13. 1. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 16 król Karol przyjął na audjencji premjera Manju, który złożył na jego ręce dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta.

Według opinji kół politycznych, misję tworzenia nowego rządu otrzyma Vajda.

Samarytanki przy pracy

Dorocznym zwyczajem gimnazjum im. gen. Zamoyskiej urządziło wzruszającą uroczystość gwiazdkową, która miała bardzo podniosły przebieg.

W pięknie przystrojonej świetlicy, na przybranych stołach, rozłożono duże ilości żywności i odzieży; a wszystko zebrane z inicjatywy dyrekcji przez ruchliwe Koło Samarytanek.

Uroczystość rozpoczęły uczenice odśpiewaniem kolend i wygłoszeniem deklamacyj. Następnie p. przełożona dr. Hoppówna powitała w serdecznych słowach przybyłych gości. Ks. prefekt Szymański, ks. prob. Gorgolewski i ks. prob. Nowakowski wyrazili uznanie dla zakładu, a do zebranych biednych zwrócili się ze słowami otuchy. Wreszcie nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem, a w końcu rozdanie podarunków gwiazdkowych między kilkadziesiąt najbiedniejszych rodzin dzielnicy św. Łazarskiej i św. Michała.

Towarzystwo Pań Mił. św. Wincentego a Paulo dzielnicy św. Łazarskiej składa dyrekcji, gronu profesorskiemu i uczenicom, które, zawsze pełne poświęcenia, przyczyniają się do niesienia pomocy naszym biednym — najgorętsze podziękowanie.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej w Poznaniu.** Miesięczne zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 13 stycznia, w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu, ul. Śniadeckich 54. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 23 druż. im. J. Wybickiego.** Walne zebranie odbędzie się 13 bm. o godz. 20 w 3 szkole wydziałowej przy ul. Stromej.

RECENZJE KINOWE

Kino „Roxy" wyświetla film pod tyt. „Amator kobiet". Jest to historja o wiejskim donżuanie, który niespodzianie dostał duży spadek. Jedzie więc do stolicy, gdzie czekają zastawione nań sieci małżeńskie. Po szczęśliwym powrocie z gotówką na wieś bohater nasz żeni się z biedną, ale naprawdę kochającą go dziewczyną. W rolach głównych E. Bring i H. Szyncel. (ver.)

Kino „Muza" wyświetla film polski pod tyt. „Cham", nakręcony według powieści Orzeszkowej. Smutne dzieje niedobranego małżeństwa, tancerki kabaretowej i nadniemeńskiego rybaka, nie są zbyt wdzięcznym materjałem do transkrypcji filmowej. To też, mimo dużych wysiłków reżyserji, rozporządzającej nienajgorszym materjałem aktorskim (Krystą Ankwicz i Mieczysław Cybulski), „Cham" jest filmem zaledwie przeciętnym. Na podkreślenie zasługują ładne zdjęcia z nad Niemna. (Sz)

Kino „Aurora" wyświetla film pod tyt. „Na ognistym smoku". Tym ognistym smokiem jest lokomotywa, na której sympatyczny Monty Banks przeżywa w ciągu kilku aktów niezwykle wesołe przygody. Program uzupełnia farsa z Harry Lloyd'em. (Sz)

KALENDARZYK

Piątek, 13 stycznia 1933.

Słońce: wschód 7,58; — zachód 16,05; — długość dnia 8 godzin 7 minut.
Księżyc: wschód 17,50; — zachód 9,08; — po pełni.
Kal. rzk.: Weronika; jutro Hilary.
Kal. słow.: Bogumił; jutro Radogost.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań Wiejskich (sekcja euchar.) — w kapl. sodal. Ojców Jezuitów;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Stare Miasto) u p. Pohlowej, Chwaliszewo 37;
o 20 „Akord" Tow. Śpiewacze (Jeżyce) walne zebranie u p. Tomikowskiego ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 K. P. H. 23 druż. im J. Wybickiego — walne zebr. w auli ul. Stroma;
o 20 K. S. „Olimpja" — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
Jutro o 10.45 Koło Ks. Ks Profesorów Arch. Gnieźn. i Pozn. — zjazd w Domu Kat. na Św. Marcinie 8;
o 20 K. S. „Sparta" — walne zebr. u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;

Licytacje

Dziś o 10 St. Rynek 10 w firmie „Spółka Stolarska" — dalszy ciąg licytacji mebli;
o 10 St. Rynek 39 — rozm. obuwie;
o 12,30 ul. Wjazdowa 3 — resztki materjałów bluzkowych, 320 kg. materjałów bawełnianych;

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dżimbi".
Teatr Wielki: Dziś — „Dorina".
Teatr Nowy: Dziś — „Szafir".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Jim i Jill".

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Szafir", komedja w 3 aktach W. Lakatos'a.

Autor „Szafira" nie zalicza się do karmazynów węgierskiej literatury komedjowej. Nie może on rywalizować ani talentem, ani dowcipem, ani też nawet rutyną z Molnarem, Lengyelem, czy Vajdą. Jest zupełnie przeciętnym dostawcą mniej lub więcej udałych fabrykatów scenicznych, w zależności od tego, czy dopisała mu zręczność w parafrazowaniu sprytnie wyłowionych cudzych pomysłów, czy umiał tak skombinować swój gulasz komedjowy, aby trudno było zorjentować się, jakich użył produktów. Jeżeli zdołał wszystkie przemieszać gruntownie i nie zapomniał o odpowiedniej dozie przyprawy — najlepiej sensacyjnego, względnie polującego na oryginalność pokroju — wówczas mógł śmiało liczyć na względy konsumentów.

Nie zawsze potrafił tak wprawnie pozacierać ślady, to też nieraz wyłaziły grubemi nićmi szyte szwy i kończyło się na — ciężkiej pracy wykonawców, którzy musieli ratować niefortunnego autora. Widziałem już taką „syzyfową pracę" w utworze z pod stempla p. Lakatosa. Tym razem lepiej mu się powiodło, dlatego „Szafir" ma wszelkie dane, aby zdobyć oklaski wdzięcznych słuchaczy. Każdy bowiem znajdzie w nim łatwo jakiś intersujący motyw.

Zatem dla zwolenników sensacji drugi akt z napadem rabunkowym i niemal morderstwem, oraz z walką o mężczyznę dwóch rywalek; ponadto dodać należy, że wszystko rozgrywa się w pewnej odmianie garsonjery.

Dla miłośników „oryginalności" jest tego pokaźna porcja. Więc przedewszystkiem autorowi się zdaje, że nad całym utworem wisi do ostatniej niemal chwili niepewność — kto kogo wodzi za nos? Czy mąż jest wystrychnięty na dudka, czy też żona wyprowadzona w pole? Aby dopiąć celu p. Lakatos — ot tak, poprostu, z łaski na uciechę — wciąż wywija rozmaite koziołki, kpiąc sobie z wszelkiej logiki i jak gdyby bawiąc się w chowanego z widzownią. W rezultacie, kiedy kurtyna zapada, można jedynie mówić o bezgranicznej naiwności twórcy „Szafira" i występujących w nim postaci.

Dosyć natomiast zręczne, chociaż nie nowe, jest przestawienie aktów pierwszego i drugiego, co dało sposobność (świetnie wyzyskaną przez pomysłową reżyserję p. Tatarkiewicza) do wygrania efektu teatralnego o nastrojowych motywach — zawsze bardzo pożądanego urozmaicenia w każdej komedji. Wreszcie nie można odmówić djalogowi potoczystości i pewnej nawet zwartości (przedstawienie trwa najwyżej dwie godziny), również doskonale podkreślonej przez głównych wykonawców w osobach pp. Makarczyk - Wasilewskiej i Tatarkiewicza. Oboje prowadzili szermierkę słowną z dużą subtelnością i zręcznością. W dodatku przeważnie są sami na scenie, niema prawie żadnej akcji w komedji, a jednak dzięki ich błyskotliwemu duetowi uwaga widzowni była całkowicie pochłonięta. Słowem, mieliśmy efektowny popis, który zasługuje na pełne uznanie i podkreślenie, oraz — usłyszenie.

Inni nie dorośli, niestety, do tego poziomu. Pragnąłbym tu jeszcze raz zwrócić uwagę na niewątpliwy talent p. Wieczorkowskiej, któremu potrzebna jest mocna, chociażby nawet bezwzględna, dłoń kierownika, aby wykorzenić jej nadmiernie wybujały temperament w grze. J. H.

Likwidacja mieszczaństwa polskiego w Krakowie

Opuszczone placówki zajmują Żydzi

Krakowski „Głos Narodu" alarmuje społeczeństwo z powodu likwidacji mieszczaństwa polskiego:

„Rok każdy przynosi pod tym względem nowe porażki — pisze „Głos Narodu". — Coraz mniejsza liczba kupców polskich wykupuje świadectwa przemysłowe, coraz mniej świadectw wyższych kategoryj pozostaje w rękach polskich, a wystarczy przejść głównemi ulicami, śródmieścia, aby mieć już nietylko statystykę, ale rzeczywistość: jednolicie obcoplemienne oblicze krakowskiego handlu. Kraków, dzieło polskiego i katolickiego mieszczaństwa, ozdobiony wspaniałemi klejnotami sztuki i architektury, wzbogacony najpiękniejszemi w Polsce świątyniami — przechodzi szybko, systematycznie, codziennie w ręce czarnej rzeszy żydostwa.

Należy uprzytomnić sobie następstwa, jakie ten proces pociąga za sobą. Upadek polskich przedsiębiorstw na rzecz nowych placówek żydowskiego handlu to nietylko likwidacja poszczególnych jednostek — ale to poderwanie warsztatu pracy dla całej rzeszy pracowników polskich i ich rodzin, dla których w żydowskiem przedsiębiorstwie nie będzie więcej miejsca."

Likwidacja polskiego stanu posiadania w Krakowie odbywa się przy czynej i świadomej pomocy zorganizowanego zydostwa:

„Niedawno dopiero dwaj właściciele realiści — Żydzi z Rynku głównego oświadczyli, że do domu swego nie wpuszczą kupca - katolika. Sklepy otworzą tam Żydzi i zatrudnią żydowski personel...."

O tem pamiętać należy nietylko w Krakowie, ale i w innych miastach Polski!

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro tryumfalny sukces Teatru Polskiego, komedja węgierskiego autora Stefana Zagona „Dzimbi" z p. J. Zaklicką w świetnej roli tytułowej. Rozgłos tego przedstawienia sprawił, że wszystkie teatry polskie ubiegają się o tę sensacyjną nowość.

Z Teatru Nowego

Dziś i w dni następne „Szafir" Lakatosa, w którym popisowe role kreują pp. Wasilewska i Tatarkiewicz.

„Królewna Lala", jedna z najmilszych bajek dla dzieci, odegrana zostanie w niedzielę, 13 bm., o godz. 3 pop. po cenach zniżonych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś wesoła operetka „Dorina".

W sobotę „Faust" Gounoda z pp. Żmigród - Fedyczkowską, świetnym tenorem K. Czarneckim i K. Urbanowiczem.

W niedzielę po południu pierwsze przedstawienie operowe dla najszerszych sfer publiczności. Wystawiona będzie „Halka" Moniuszki.

Z Komedji Muzycznej

Dlaczego publiczność tak owacyjnie przyjmuje p. Fontanównę w roli Jill oraz p. Iwańskiego jako Jimma — o tem przekona się każdy, kto przyjdzie na przedstawienie tej świetnej sztuki i doskonałej gry wszystkich artystów.

Uroczysty koncert szopenowski

W niedzielę 15 bm. w Teatrze Wielkim uroczysty koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na sprowadzenie zwłok Fryderyka Chopina na Wawel.

W programie wyłącznie utwory Chopina na fortepian solo oraz z towarzyszeniem orkiestry.

W kraju i w świecie

— **„Gwiazdy kinowe"**, jak wiadomo, często się rozwodzą. Ale rekord zdobyła niejaka Ellinar Faire, która w 3 godziny po zaślubieniu znanego lotnika, John'a Daniels'a, zawezwała adwokata, aby rozpoczął sprawę rozwodową z trzygodzinnym małżonkiem.

Wczoraj zapadł wyrok przeciwko właścicielom jednej z największych kawiarń gdańskich, a mianowicie ojcu i synowi Janaszkom, oskarżonym o sprowadzenie na terytorjum w. m. Gdańska bez cła m. in. luksusowego auta, bilardu, dywanów i t. d. Oskarżeni skazani zostali na zapłacenie grzywny w wysokości 324 000 guld. oraz konfiskatę przemyconego towaru.

KINO „METROPOLIS"

Seanse: 4,30 — 6.30 — 8.30

W piątek, 13 b. m. wielka premjera!

Potężny dramat życiowy

Tragedja boksera

„POKONANI ZWYCIĘZCY"

portj. 3

GEORGE BANCROFT

WYNNE GIBSON

Na scenie występy artystyczne — Ceny miejsc od 45 gr

„MATA HARI" od dziś tylko w Kinie „APOLLO"

Wystawa powstania styczniowego

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) Dn. 22 bm. nastąpi otwarcie wystawy powstania styczniowego. Wystawa ta mieścić się będzie w nowym gmachu Muzeum narodowego w kilku salach na II piętrze i będzie zawierała pamiątki i dokumenty, ilustrujące przebieg powstania 1863 r.

Muzeum otrzymało eksponaty, wypożyczone przez osoby prywatne.

Aresztowanie międzynarodowego fałszerza

Wiedeń, 13. 1. (PAT.) Policja tutejsza otrzymała wiadomość z Bazylei o aresztowaniu międzynarodowego fałszerza czeków i listów kredytowych, bankiera Alberta Natana Szapiro z Filadelfji, poszukiwanego listami gończemi przez władze austrjackie, amerykańskie, francuskie i inne.

Z wystawy medali polskich w Pradze

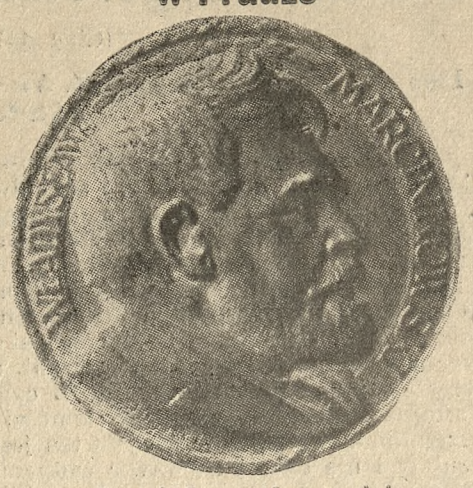

Prof. Jan Wysocki
Medal Władysława Marcinkowskiego (bronz).

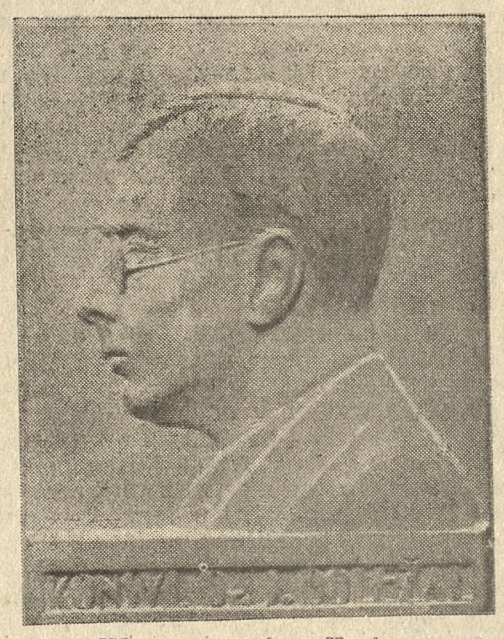

Wawrzyniec Kaim
Konsul Rep. Czechosłowackiej w Poznaniu dr. Doleżal (plakieta).
(Do korespondencji w nr. 18 „Kurjera Poznańskiego" z dn. 12 bm.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 12 stycznia 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,62	47,10	29,93	—	—	377,625	58,20	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	—	—	81,72	—	—	—	662,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,07	—	—	14,135	23,75	608,25	802,—	123,325	168,30
Belgja	3½	123,94	100 belg.	—	71,375	58,34	24,21	13,86	355,—	—	72,05	98,25
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	569,50	—	—	20,10	3,035	—
Budapeszt	4½	155,90	100 pengo	—	—	—	25,50	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2½	358,31	100 gld hol.	358,90	206,74	169,93	8,3525	40,155	1020,—	—	208,76	284,85
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	73,13	19,29	17,42	—	—	90,10	121,20
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,95	17,27	11,11	—	3,35	85,95	113,20	17,43	23,78
Nowy York	2½	8,91,41	1 dolar	8,929	514,49	4,209	335,56	—	25,515	33,74	519,75	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,85	20,105	16,43	85,91	3,90	—	131,70	20,28	27,67
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,25	12,465	113,18	—	75,90	—	15,34	21,—
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,54	65,53	5,12	131,15	172,95	26,61	36,30
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,85	99,—	80,97	17,43	19,25	493,—	649,25	—	133,10
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,97	18,32	18,325	—	—	95,20	127,75
Wiedeń	6	125,43	100 szyling	—	—	51,95	28,75	—	—	474,25	—	—

Panowie Młynarze!

Mam stałe zapotrzebowanie na 1—2 wagonów tygodniowo mąki żytniej 65% za gotówkę. Oferty szczegółowe franko stacja Poznań, włącznie worków. Podstawą ceny notowania Giełdy Poznańskiej. Oferty Kurjer Poznański zg 17 445

GIMNAZJUM MĘSKIE IM. KS. JANA DŁUGOSZA WE WŁOCŁAWKU

z pełnemi prawami państwowemi.

Gimnazjum mieści się we wspaniałym, nowocześnie urządzonym gmachu. Obejmuje wszystkie klasy od podwstępnej do VIII. Przy szkole istnieje internat, do którego przyjmowani są chłopcy moralnie i fizycznie zdrowi.

Atmosfera kultury podtrzymywana jest przez starannie dobrane grono wychowawców i wychowawczyń. Internaci mają zapewnioną pomoc w naukach, konwersację w językach francuskim i niemieckim, lekcje muzyki, należyte wychowanie etyczne i fizyczne, obfite i zdrowe odżywianie.

Egzaminy wstępne, półroczne do wszystkich klas rozpoczną się dnia 16 stycznia o godz. 9 rano. Kandydaci, którzy wykażą się świadectwami gimnazjów z pełnemi prawami państwowemi zostaną przyjęci bez egzaminu. dg 2205

Wielka licytacja mebli

Dalszy ciąg licytacji mebli w firmie **„Spółka Stolarska" Sp. Akc. Poznań,** Stary Rynek 46/7 **w piątek, 13 stycznia r. b.** od godziny 10 do godz. 18. Pr 2,29-portj. 5

Brunon Trzeczak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województwo Poznańskie, ul. W. Garbary 34. — Telefon 21-26.

Mieszkanie trzy pokojowe drugie piętro, obszerne ubikacje nadające się też dla Adwokata w kamienicy Stary Rynek. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zg 17 444**

1 SPRZEDAŻE

Sanie

bardzo eleganckie 6 osobowe za gotówkę sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdrg 65 241

22 ROZMAITE

Chiromant

światowej sławy Morawski Kalwini, obecnie w Poznaniu Hotel Monopol. zdg 64 628

Wielki transport!

Zające } piękne okazy
Bażanty

Indyczki } specjalnie tuczone
Indory

Drób wszelki w wielkim wyborze

Gdański Dom Delikatesów
M. Rotnicki — Poznań
Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48
zr 17 451

Wypożycza

eleganckie ubrania frakowe smokingowe Erdmann Kuntze Nowa 1 I. ptr. zdg 65 016

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Bezrobotny

inwalida wojenny mechanik na maszyny biurowe, poszukuje pracy. Wykonuje wszelkie reparacje i czyszczenie maszyn na miejscu. Zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań ul. Kozia 8 pokój 5 telefon 39-97. zdg 65 175 6

Ogrodnik

w starszym wieku z dłuższą praktyką pewny w swym zawodzie poszukuje posady zaraz lub później. Waszak Promnice p. Murowana Goślina. zdg 64 911

Młoda

gospodyni - kucharka poszukuje posady w internacie kasynie lub u samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 965

Przedpłata na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.